Nr. 72. Kraków. Środa 19 Lutego 1919. **Rok XXXVIII.**

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	102 kor. — h.	51 kor. — h.	25 kor. 50 h.	8 kor. 50 h.
z odnoszeniem do domu	120 „ — „	60 „ — „	30 „ — „	10 „ — „
W Polsce:				
z jednorazową przesyłką poczt.	120 „ — „	60 „ — „	30 „ — „	10 „ — „
z dwurazową „ „	132 „ — „	66 „ — „	33 „ — „	11 „ — „
W państwie niemieckiem	132 „ — „	66 „ — „	33 „ — „	11 „ — „
W innych państwach	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczędności 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 30 h.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego**, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w **Biurze Płohna**, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 30 hal.

Nowy zwrot.

Kraków, 19 lutego.

Sprawa udziału koalicyi w kształtowaniu granic państwa polskiego ruszyła z martwego punktu. Z radością stwierdza nasze społeczeństwo, że wreszcie po czterech miesiącach bolesnego oczekiwania zaczyna zbiorowa wola zwycięzców stwarzać pewne fakty, które mogą stanowić punkty oporu dla nas w dalszych wysiłkach o słuszną granicę państwową, równocześnie zaś pozwolą nam zaczerpnąć tchu w tej niebywałej walce na wszystkie fronty, w której znaleźliśmy się w zaraniu naszego odrodzenia państwowego.

Na pierwszem miejscu tych faktów potrzeba postawić zarządzone przez koalicyę przeprowadzenie linii demarkacyjnej między nami a Niemcami. Przez wytknięcie tej linii, poza którą mają usunąć się Niemcy, więcej aniżeli trzy czwarte Wielkopolski zostało oswobodzonych od półtora wiekowego najazdu niemieckiego i powróciło do całości naszej ojczyzny. Dalecy od niedoceniania tej decyzyi musimy jednak stwierdzić, że ani w części nie pokrywa się ona z temi uzasadnionemi naszemi żądaniami i nadziejami, które żywimy co do ostatecznego ukształtowania naszej granicy zachodniej. Naród polski żąda bowiem przyłączenia do jego państwa etnograficznie polskiej części Górnego Śląska, takichże części Prus Wschodnich i Zachodnich, tudzież całej Wisły z oboma jej brzegami, ujściem i odpowiednią partyą wybrzeża morskiego. Żądania te są minimalne i opierają się w zupełności na zasadzie etnograficznej i na tylokrotnie powtarzanem nam przyrzeczeniu zabezpieczenia dla Polski swobodnego dostępu do morza.

Wyznaczenie obecnej linii demarkacyjnej usuwa wprawdzie największą trudność i przyczynia się do **prowizorycznego** uregulowania stosunków naszych z Niemcami, ale równocześnie okazuje się tak bardzo odległem od naszych minimalnych żądań na zachodzie, że postanowień zapadłych w Trewirze nie możemy uważać za inne, jak **tylko zatymczasowe**. Naród polski żyje nadal w niezłomnem przekonaniu, że ostateczne postanowienia kongresu światowego uczynią w całej pełni zadość słusznym roszczeniom i życiowym potrzebom państwa polskiego.

Wyjazd wielkiej misyi koalicyjnej do **Lwowa** celem przeprowadzenia rozejmu między nami a Ukraińcami, rokuje rychłe zakończenie przelewu krwi we wschodniej Galicyi. Doniosłość samego rozejmu będzie zależała oczywiście od podstaw, na których on będzie oparty. Mając w pamięci wspaniałą mowę pożegnalną generała Berthelemy'ego we Lwowie, której przewodnie myśli znalazły tak świetne i silne potwierdzenie w onegdajszem podniosłem przemówieniu ambasadora Noulensa w Warszawie, żywimy niezłomną nadzieję, że podstawy tego rozejmu będą odpowiadały zakresowi naszych praw na południowym wschodzie, praw, przez cztery już blisko miesiące zatwierdzanych i uświęconych krwią setek i tysięcy naszych najlepszych i najwaleczniejszych.

Sprawa tymczasowego uregulowania kwestyi **Śląska Cieszyńskiego** nie postępuje wprawdzie tak raźno, jak tego mieliśmy prawo oczekiwać, ale ostatecznie wszystko zdaje się przemawiać za tem, że już w zupełnie niedalekiej przyszłości Czesi cofną się na wyznaczoną im linię, a nasze połączenie z zachodem będzie znowu otwarte. Tu także, nie odstępując od naszego żądania co do okręgu karwińskiego, wypadnie zapisać na dobro prowizoryczne chociażby uregulowanie stosunków granicznych i oswobodzenie sił polskich dla innego celu.

Największa bowiem wartość tych wszystkich na zachodzie i południowym wschodzie stwarzanych i jeszcze stworzyć się mających prowizoryów polega na tem, że pozwalają nam one skupić nasze, dzięki Bogu, tak szybko narastające siły dla najważniejszego celu, którym jest ochrona zmartwychwstałej Polski przed atakiem ze strony imperyalizmu bolszewickiego.

Na wschodniej granicy Polski rozstrzygnie się ostatecznie problem nietylko jej własnej przyszłości, ale także przyszłość Europy. Jeżeliby bowiem armie bolszewickie zdołały przełamać polską zaporę i zetknąć się z Niemcami, wtedy cała Europa środkowa padłaby ofiarą bolszewizmu, wobec którego także i zachodnia Europa nie mogłaby ostać się długo. To więc, co koalicya czyni dzisiaj dla nas, czyni dla siebie. Politycy nasi zatem, traktujący bezpośrednio z koalicyjnymi mężami stanu, bynajmniej nie potrzebują doznawać uczucia upokorzenia, domagając się od nich nietylko zabezpieczenia wszystkich naszych praw, lecz także najwydatniejszej pomocy.

Naród polski jest świadom swego dziejowego posłannictwa, dla spełnienia go gotów na wszystkie ofiary krwi, ale koalicya musi we własnym swoim najbardziej życiowym interesie stworzyć mu takie warunki, aby ofiary te nie były bezowocne, aby siły nasze nie rozprzęszały się w niepotrzebnych walkach o nasze słuszne prawa. Jeżeli koalicya chce uratować najistotniejszą część owoców swojego zwycięstwa, musi dopomódz Polsce do rozwinięcia wszystkich uwięzionych w niej sił. Jest to interes obustronny tak wielki i jednako dla obu stron wartościowy, że przyjmując na siebie chętnie i z zapałem rolę puklerza Europy, możemy przedstawiać nasze potrzeby bez zbytecznej skromności.

Rząd ukraiński, który przed miesiącem jeszcze obiecywał misyi koalicyjnej w Jassach, że potrafi stawić opór bolszewikom, już uciekł przed Chińczykami bolszewickimi z Kijowa i znajduje się w — Stanisławowie. Powtórzyła się jota w jotę historya z przed roku, kiedy to tensam Winniczenko w ucieczce przed bolszewikami oparł się aż pod — Tarnopolem...

Koalicya w tym fakcie musi mieć jasny dowód, że jedyną osłoną Europy przed bolszewizmem może być Polska i tylko Polska. Potrzeba więc wzmocnić ją i dać jej konieczne warunki zarówno materyalne, jak moralne, skutecznego działania. Na ostatnią kartę stawia się zawsze najwięcej. A w tej wielkiej grze o przyszłość kultury i cywilizacyi europejskiej Polska jest zaiste — ostatnią kartą...

Przyłączenie ziem litewsko-białoruskich do Polski.

Szczegóły układu polsko-litewskiego

Warszawa, 19 lutego (PAT). Ministerstwo spraw zagranicznych departament litewsko-białoruski komunikuje:

Dnia 5 lutego urzędowo podpisany został w Białymstoku przez szefa sekcyi ministerstwa spraw zagranicznych dra Kolankowskiego po odpowiednich pertraktacyach **z reprezentantami armii kijowskiej**, do której należały Kowel—Brześć Litewski i Białystok, dalej z reprezentantami armii 10-tej grodzieńskiej oraz z delegatami Oberostu **układ, na podstawie którego umożliwiony został wojskom polskim marsz na wschód przeciw bolszewikom.** Niemcy zgodzili się na oddawna żądany przez nas **przejazd wojsk polskich przez Białystok, Grodno, Wołkowysk na front litewski**, oprócz tego zobowiązali **się nie wydać z posiadanego przez się do dnia 3 lutego 1919 r terytoryum żadnego odcinka bolszewikom.** Osobnym ustępem układu zobowiązano Niemców do pozostawienia **do dyspozycyi rządu polskiego kolei, telegrafów i telefonów w stanie zdolnym do użycia a ponadto przedstawić władzom polskim do kupienia wszystkie objekty**, będące istotną własnością skarbu niemieckiego, a znajdujące się na terytoryach litewskich obu powyższych armii. Na mocy artykułu 9 tegoż układu zobowiązali się Niemcy **do wydania wojskom polskim Białegostoku, Grodna, Brześcia Litewskiego i do natychmiastowego dopuszczenia oficyalnych komisarzy rządu polskiego do tychże miast.** Układ ten jest obecnie istotnie wykonywany. Wojsko polskie **obsadziło już niemal w całości wschodni front w gubernii grodzieńskiej**, tak, że można już przystąpić do utworzenia tam administracyi. Dekretem Naczelnika państwa z dnia 8-go lutego 1919 zostały wschodnie polskie przestrzenie kresowe poddane zarządowi wojskowemu. Pod kompetencyę tegoż zarządu wojskowego podpadają zatem już dzisiaj na Litwie powiaty Białystok, Bielsk, Sokółka, Grodno, Wołkowysk, Kobryń, Słonim (częściowo), Brześć Litewski, Prużany, a na Wołyniu Włodzimierz Wołyński, Kowel i Łuck (częściowo).

Wycofanie wojsk niemieckich z Litwy

Kraków, 19 lutego (PAT). Iskrowo. Z Berna telegrafują do »Agence Centrale« w Lucernie: **Układy polsko-litewskie doprowadziły do porozumienia.** Wedle tej umowy **dziesiąta armia niemiecka cofnie się**, a oddziały polskie zajmą jej odcinek. Oddziały polskie wejdą dnia 13 do Wołkowysk.

Zamiast Unii przyłączenie wschodnich gubernii.

Warszawa, 19 lutego (PAT). Otrzymujemy następujący komunikat:

Dotychczasowa Liga ziem wschodnich, zrzeszenie Polaków, pochodzących ze wschodu, przewidywała w statucie dwa cele, z których pierwszem było **połączenie Litwy z Polską na podstawie Unii Jagiellońskiej.** W razie niemożności osiągnięcia tego celu statut przewidywał przyłączenie do Polski niezbędnych **dla niej ziem wschodnich.** Obecnie wobec zmienionych warunków politycznych i nierealności Unii, w dniu 16 bm. odbyło się walne zebranie, na którem uchwalono postawić jako wytyczną linię **przyłączenie do Polski wspomnianych ziem wschodnich.** W ten sposób usunięto dotychczasową dwoistość dążeń Ligi, przez co zrzeszenie uzyskało poważną podstawę do pracy politycznej.

Na terenie Suwalszczyzny.

Warszawa, 19 lutego (PAT). »Kuryer Warszawski« donosi z Suwalszczyzny:

Wybory posłów do Sejmu mają się odbyć dnia 16 bm. Ponieważ nastrój sfer włościańskich polskich w części Suwalszczyzny jest bardzo patryotyczny, **największe szanse ma lista narodowa.** Formacye litewskie, które były tworzone przez t. zw. rząd litewski w północnej Suwalszczyźnie i Kowieńszczyźnie, topnieją coraz bardziej. W Olicie np. około 10 bm. z tysiąca ludzi pozostało tylko 300, w Kownie z 2 tysięcy tylko 500. **Oddziały niemieckie na terenie Suwalszczyzny przekształcają się w zupełne bandy.** Ciągłe rabunki i starcia nieslychanie wymęczyły ludność i zrujnowały. W Augustowie znajduje się 6 niemieckich żołnierzy w więzieniu, których uwięziła polska milicya za bandytyzm.

Komunikat urzędowy niemieckiego dowództwa naczelnego o sytuacyi na froncie wschodnim donosi, iż nad **Windawą udało się powstrzymać natarcie wojsk sowieckich**, które jednakże oczekują tylko posiłków, aby ponowić atak i opanować Libawę.

Dnia 2 bm. została ukończona ewakuacya Ukrainy. Niemieckie naczelne dowództwo wyraża nadzieję, że do dnia 20 br. wszystkie wojska z wyjątkiem przeznaczonych dla obrony granic będą wycofane z terenów okupowanych.

Generalne gubernatorstwo dla Litwy

(Telefonem).

Warszawa, 19 lutego. Na międzyministeryalnej konferencyi dla organizowania administracyi cywilno-wojskowej w 16 litewskich powiatach **powierzono generalnemu gubernatorowi w Warszawie.**

Ziemie litewskie i białoruskie pod zarządem wojskowym.

Warszawa, 19 lutego (PAT). »Monitor Polski« ogłasza następujący dekret:

Z chwilą rozpoczęcia operacyi wojsk polskich na ziemiach litewskich i białoruskich, rozciąga się na te przestrzenie zarząd wojskowy. Rozporządzenia wykonawcze wydawane będą przez sztab generalny wojsk polskich łącznie z departamentem litewsko-białoruskim w ministerstwie spraw zewnętrznych.

Dla zwalczania bolszewizmu.

Warszawa, 19 lutego (PAT). W najbliższym czasie rząd ma wydać rozporządzenie natury ogólnej, mającej na celu uporządkowanie stosunków w Lubelskiem i w Będzińskiem. Niebawem mają tam wyjechać **nadzwyczajni komisarze, zaopatrzeni w daleko idące pełnomocnictwa.**

Z Sejmu polskiego

O zatrzymanie władzy przez Naczelnika.

(Telefonem).

Warszawa, 19 lutego. Na posiedzeniu Narodowego Związku Robotniczego uchwalono głosować na Sejmie za tem, aby Naczelnik państwa **zatrzymał władzę dotychczasową aż do ostatecznego ustalenia granic Polski.** Na tem samem stanowisku stoi polskie stronnictwo ludowe, Piastowcy, Stapińczycy, oraz grupa ks. Blizińskiego.

Ustąpienie gabinetu Paderewskiego.

(Telefonem).

Warszawa, 19 lutego. W kołach politycznych omawianą jest łącznie ze sprawą złożenia władzy przez Naczelnika państwa sprawa zastąpienia gabinetu Paderewskiego, względnie zmiany paru tek ministeryalnych. Paderewski złoży swą władzę w ręce Sejmu. Będzie to miało jednak znaczenie teoretyczne, gdyż aż do utworzenia gabinetu parlamentarnego prezydent Paderewski pozostanie przy władzy.

Expose Paderewskiego.

(Telefonem).

Warszawa, 19 lutego. Na czwartkowem posiedzeniu Sejmu prezydent Paderewski wygłosi swoje exposé polityczne.

Przyjęcie dla misyi w Belwederze.

Warszawa, 19 lutego (PAT). Dziś o godz. 8 wieczorem Naczelnik państwa podejmuje obiadem **szefów misyj państw sprzymierzonych.** — W obiedzie tym, na który otrzymało zaproszenie 30 osób, weźmie udział marszałek Sejmu Trąmpczyński z wicemarszałkami, prezydyum gabinetu, ministrowie, oraz rektorzy uniwersytetu i politechniki.

Zmiany w ministeryum wojny.

(Telefonem).

Warszawa, 19 lutego. Na wszystkich stanowiskach w ministerstwie dla spraw wojskowych spodziewane są w najbliższym czasie dalekoidące zmiany.

Uznanie mandatów z Cieszyńskiego.

(Telefonem).

Warszawa, 19 lutego. Na posiedzeniu komisyi konstytucyjnej radzono nad uprawnieniem delegatów ze Śląska. Toczyła się głównie dyskusya o 7 mandat, zostający w obrębie czeskim.

Socyaliści, wychodząc z założenia prawnego, wystąpili przeciw uznaniu 7 mandatu. Ostatecznie uznała komisya tylko sześć mandatów z wyboru.

Abolicya procesu o zamach stanu.

(Telefonem).

Warszawa, 19 lutego. Na podstawie amnestyi, ogłoszonej przez Naczelnika państwa, dowództwo okręgu generalnego w Warszawie umorzyło dochodzenia w sprawie zamachu **stanu, dokonanego w styczniu br. na rząd i armię.** Wszystkie osoby, wmieszane w proces, uwolniono.

Misya polska z Paryża.

Warszawa, 19 lutego (PAT). Wczoraj o godz. 4 po południu przybył do Warszawy z Paryża Konstanty **Skirmunt, przewodniczący misyi polskiej w Rzymie**, w towarzystwie sekretarza dra Skowrońskiego i kuryera dyplomatycznego Komitetu Narodowego w Paryżu porucznika Lisickiego. P. Skirmunt przyjechał w zastępstwie oczekiwanego od kilku dni hr. Maurycego Zamoyskiego, wiceprezesa Komitetu Narodowego w Paryżu, który wskutek choroby nie mógł przybyć. M[illegible] ze sobą zbiór dokumentów dyplomatycznych. Pociąg, którym misya jechała, uległ w Trzebini katastrofie, ale nikt z członków misyi nie uległ uszkodzeniu.

Żydzi w komisyi konstytucyjnej.

(Telefonem).

Warszawa, 19 lutego. Do komisyi konstytucyjnej delegowali żydzi jako swego reprezentanta posła Birnbauma.

Sprawa odszkodowania Polski.

Warszawa, 19 lutego (PAT). W niedzielę wieczorem w byłym pałacu namiestnikowskim w urzędzie likwidacyjnym odbyła się narada **przedstawicieli kupiectwa i pracowników handlowych w sprawie zarejestrowania strat,** poniesionych przez handel wskutek wojny. Przewodniczący, p. Stanisław **Grabski**, oznajmił zebranym, że **w sobotę wieczorem wyjeżdża do Paryża,** wioząc na kongres pokojowy referat o stratach materyalnych, poniesionych przez Polskę w czasie wojny. Do pełności tego referatu potrzebne były bliższe dane o stratach, poniesionych przez handel polski. W tym celu odbędą się jeszcze dalsze narady.

Arcybisk. Kakowski kardynałem

(Telefonem).

Warszawa, 19 lutego. W kołach poinformowanych obiega pogłoska, że arcybiskup ks. Kakowski zostanie niebawem kardynałem i powołany będzie do Rzymu, a w miejsce jego powołanym zostanie arcybiskup gnieźnieński ks. Dalbor.

† Wiktor Gomulicki.

Zmarł poeta wielkiego talentu, jeden z tych nielicznych, co dzierżyli berło poezyi, dostojny mistrz słowa, jedyny widomy i prawdziwy przedstawiciel parnasistów polskich. Pisarz zasłużony i popularny, poeta natchniony w długim szeregu lat trzymał rękę na pulsie społecznym i wślad jego drgnień formował swe słowo kunsztowne, swą pieśń z duszy płynącą. Zmarł w chwili, gdy otwarły się nowe świty dla polskiej duszy, gdy wypełniły się wiekowe tęsknoty i pragnienia kilku pokoleń Polaków, gdy poezya narodowa stanęła u wrót Chramu praojców, czekając na swych pieśniarzy i bardów, coby uderzyli w hymn tryumfu i chwały.

Wiktor Gomulicki urodził się w Ostrołęce w r. 1851. Na uniwersytecie warszawskim studyował prawo i administracyę, ale prędko uciekł pod skrzydła Muz od suchej Temidy. Już od r. 1870 spotykamy liczne jego utwory poetyckie po czasopismach literackich rozsiewane, czytane i deklamowane z zapałem przez młodzież w okresie, gdy prąd pozytywistyczny tłumić począł wszelki romantyzm ducha i wzloty dusz w krainę ideału. Trudne warunki życiowe sprawiły, że pióro, które powołane było służyć poezyi, musiało pójść w służbę literatury i dziennikarstwa, a porywy natchnienia rozmieniać na drobną monetę. I tak się stało, że nie zatracając głównego charakteru swej twórczości poetyckiej, stał się jednym z najpłodniejszych pisarzy-prozaików, powieściopisarzem, krytykiem, felietonistą i badaczem przeszłości Warszawy, jednym z najwybitniejszych przedstawicieli umysłowej kultury w Polsce zaboru rosyjskiego.

Trudnym do wytłómaczenia jest u nas w Polsce objaw, że do pewnych osobistości w literaturze, które nie umiały, czy nie chciały równorzędnie występować na arenie piśmiennictwa we wszystkich trzech zaborach, a tylko jeden z nich wybrały, jako teren swego wpływu bezpośredniego, przylepiono etykietę pisarzy specyficznie dzielnicowych. Tak było przez czas długi z Gomulickim. Znała go doskonale Warszawa i Królestwo, ale nie znało Poznańskie i Galicya. Utworów jego nie drukowały pisma ani poznańskie, ani nasze galicyjskie, nie wydawali ich nasi nakładcy, stąd też i ogółowi czytającemu pozostał on prawie nieznanym. Tylko garść miłośników piśmiennictwa rozkoszowała się dwoma pierwszymi tomikami poezyi Gomulickiego, które się ukazały w r. 1882 i 1887 w Warszawie. I ta garść podawała sobie z ust do ust nazwisko młodego poety, który w zaraniu swej twórczości szedł w cieniu formy poetyckiej Słowackiego, a niebawem pod wpływem haseł wieku opowiedział się przy sztandarze racyonalizmu i utylitaryzmu w poezyi, choć był najczystszej krwi z ducha i natchnienia parnasistą.

Tego poety nazwiska, tego mistrza słowa, który na polskim Parnasie stoi obok Asnyka, Felicyana i Konopnickiej, nie znał do schyłku dni swoich historyk literatury ś. p. Stanisław Tarnowski, gdyż ani jednem słowem istnienia jego nie zaznaczył w swej sześciotomowej historyi literatury polskiej. Jest to objaw dla naszych stosunków literackich, dla tej uderzającej ignorancyi pewnych sfer dla pewnych ludzi wysoce znamienny.

Wiktor Gomulicki jest dzieckiem epoki, która usiłowała odebrać poezyi rolę przewodnią w życiu narodowem. Podmuch pozytywizmu po nieudałym wysiłku narodowego porywu w r. 1863 r. zmroził dusze i serca. Poezya straciła w społeczeństwie posłuch — na szczęście chwilowo. Nawet jej przedstawiciele ówcześni tej miary, jak Asnyk, zawiązali kompromis z prądem ogólnym i nastrajali lutnię swą na ton pozytywny, wskazywali realne zagadnienia, pracę u podstaw, jako wytyczne punkta programu zbiorowej pracy narodu. Gomulicki w tym okresie poetycznej depresyi na gruncie Warszawy i Królestwa, usiłował czas jakiś płynąć z prądem, ale bujna natura jego, widząca źródło szczęścia i rozkoszy ducha w poezyi, kazała mu wprędce zerwać z hasłami oportunizmu w krainie ducha. A zwolna nadchodziła po okresie burzy, walki i pomięszania pojęć i programów w dobie walki „młodych ze starymi“, reakcya.

Gomulicki patrzył na tę przemianę pojęć, na to powolne różniczkowanie się pojęć, okiem sceptyka, z pobłażliwym na twarzy uśmiechem. Wiedział, że królowa poezyi musi zwyciężyć i odzyskać swą przewodnią, ideową rolę.

Znosił cierpliwie kwilenia falangi wykolejonych duchowo parnasistów, co zatracali zdrową myśl i zdrowy sens w swych chorobliwych majaczeniach i zawiesiwszy swą lutnię, czekał, aż pusty rozgwar umilknie. A gdy przyszła chwila, że poezyi milczeć nie wypadało, gdy obowiązek nakazał rzucić grom i wezwać do opamiętania umysły i serca zdeprawowane, gdy przyszedł dzień klęski i burzy — ocknął się z zadumy i rzucił garść potężnych natchnień, która gromkiem echem rozbrzmiała po szerokiej ojczyźnie.

Zbiór poezyi p. t. „Biały sztandar“ ogłoszony w porewolucyjnym roku 1906, był tą pieśnią, która musiała wydrzeć się z duszy narodu, jako hasło, wzywające do opamiętania się, do zaprzestania bratobójczej orgii. Gomulicki, uderzając w tę strunę, odczuł posłannictwo wieszcza i zaśpiewał pieśń prostą jak modlitwa, spokojna, kojąca, która znalazła odzew jako wykwit chrześcijańskiej miłości bliźniego i była nietylko kwiatem na niwie poezyi, ale i obywatelskim czynem. Zarzucono mu w tym wypadku niski lot i brak odczucia wielkich momentów w teraźniejszości — a tymczasem był to wysoki lot ducha, podyktowany intuicyjnem odczuciem krzywd i przeczuciem następstw rozpętanej orgii nienawiści klasowych.

Pierwociny poetyckie Gomulickiego miały piętno przejęcia się poezyą romantyczną, ale obok tego uderzały skończoną wytworną formą, która pozostała zasadniczą cechą jego twórczości. Niebawem, gdy rozbrzmiała na całej linii walka pozytywistów z przedstawicielami poezyi, Gomulicki stanął po stronie poetów i w cyklu satyrycznych wierszy wydrwiwał bezlitośnie gromy, miotane na parnasistów przez apostołów idei społecznych.

Gomulicki należy do poetów, których duchowa organizacya pomimo, że nie jest skomplikowaną, nie jest łatwą do scharakteryzowania. Skala jego uczuć i nastrojów jest ogromnie bogata — a nad tem wszystkiem góruje forma mistrzowska wieszcza, giętkość języka, bogactwo słownika, splatające wykwint francuskich parnasistów z lapidarną mocą staropolskiego języka. Dość przytoczyć potężny wiersz jego „E mole rachmim“, gdzie bogactwo uczucia waży się z kryształową migotliwością słów, potęgą plastyki z majestatyczną mocą ekspresyi.

Należy on, jak słusznie powiedziano, do moralnej rodziny Juliusza Słowackiego i Alfreda de Musseta, a w poezyi jego dźwięczą pierwiastki poetyckie obu mistrzów słowa i myśli, splecione z ideologią epoki, która kształtował umysł i serce dziecka wieku pozytywnego.

Jako poeta, jest Gomulicki jednym z tych wielkich talentów, którym się w literaturze należy wybitne honorowe miejsce. Zachował on je po dziś dzień, pomimo, że lutnia jego poetycka odzywała się coraz rzadziej w latach ostatnich, wyrzuciwszy z siebie gromkie słowa oburzenia na narodu duch zatruty w pamiętnym 1906 roku, gdy bratobójcza, bezmyślna, inspirowana walka krwią bratnią zalewała ulice Warszawy.

Z wielkiej plejady wszelakich mistrzów wiązanego słowa, był on jednym z pierwszych w szeregu tych, co wzbogacili poezyę rzetelnym, wartościowym dorobkiem i w wieńcu chwały przechodzą na karty historyi literatury.

Ale nietylko jako poeta, ma Gomulicki tytuł do uznania i wdzięcznej pamięci. Podczas długiego prawie półwiekowego pisarskiego zawodu uprawiał on, oprócz poezyi, jako pisarz natchniony, jeden z tych, co mają coś do powiedzenia społeczeństwu swojemu, wszelkie

Niemcy austryaccy do Polaków.

Z Biura prasowego Komisyi Rządzącej donoszą:

Komisya Rządząca otrzymała od pełnomocnika niemiecko-austryackiej Rady państwa przy komendzie wojskowej w Krakowie pismo następujące:

»Na podstawie codziennych skarg na wrogie traktowanie znajdujących się w państwie polskiem Niemców austryackich ze strony polskiej ludności, czuję się zmuszony, na razie nie oficyalnie, podać do wiadomości świetnego prezydyum, co następuje:

1) Rozmowy niemieckie na ulicach, kolejach, w handlach i innych lokalach publicznych, są napastowane przez niektóre żywioły polskiej ludności i bywały już niejednokrotnie powodem niemiłych scen, a nawet czynów.

2) Urzędy i administracye odprawiają (bez wypowiedzenia) urzędników, resp. robotników niemiecko-austryackiej narodowości.

3) Właściciele realności wypowiadają stronom niemiecko-austryackim mieszkania.

4) Tablice z napisami niemieckiemi, aczkolwiek zaopatrzone stampilią władz polskich, bywają zrywane.

5) Organa wojskowo-policyjne zakazują oficerom i żołnierzom niemiecko-austryackim noszenia austryackiego uniformu.

6) Niektóre dzienniki podjudzają ludność przeciw Niemcom austryackim.

Ponieważ niniejsze wrogie zachowanie się wobec obywateli państwa niemiecko-austryackiego wypływa głównie z niższych warstw narodu polskiego, upraszam, wskazując zarazem na trwające dobre stosunki między państwami polskiem a niemiecko-austryackiem w politycznej, a zarazem gospodarczej dziedzinie, o łaskawe przedsięwzięcie środków, celem pouczenia ludności, że:

1) Republika niemiecko-austryacka z b. monarchią austryacko-węgierską nie stoi w żadnym związku.

2) Ludność niemiecko-austryacka nie jest identyczną z Prusakami państwa niemieckiego.

3) W niemieckiej Austryi znajduje się jeszcze wiele tysięcy Polaków. Wrogie więc postępowanie przeciw niemieckim Austryakom wywoła odwet przeciw Polakom w niemieckiej Austryi.

Opierając się na poparciu, dotychczas mi udzielanem ze strony wszelkich władz, komend i osób oficyalnych w sposób najuprzejmiejszy, jestem przekonany, że wyżej opisane zachowanie się ludności nie jest wynikiem porozumienia z władzami polskiemi. Mam nadzieję, że także świetne prezydyum powezmie odpowiednie środki, żeby położenie niemiecko-austryackich podwładnych w Polsce mogło się znowu pomyślnie ukształtować. — Z wysokiem poważaniem: **Antoni Biedermann** mp.

Dola ludności polskiej w Galicyi wschodniej.

Z Biura prasowego Komisyi Rządzącej donoszą:

Względnie najlepiej powodziło się internowanym Polakom w Stanisławowie, dokąd z początkiem stycznia b. r. przeniesiono z Tarnopola władze cywilne, tak zwane sekretaryaty ukraińskie. Wtedy to uwolniono internowanych 27 osób z więzienia i pozwolono im mieszkać na wolnej stopie z obowiązkiem meldowania się codziennie w komendzie miasta. Mimo tej ulgi, mizerny obrazek świata kulturalnego władz ukraińskich i ludzkie obchodzenie się z Polakami, nie obeszło się bez barbarzyńskich wykroczeń swawolnego żołdactwa. Oto dnia 7 stycznia zwaliło ono pomnik grunwaldzki u wojścia do parku w Stanisławowie, chwytało na ulicach miasta młodzież polską i prowadziło do koszar, gdzie biciem po twarzy, nahajkami i rzemiennymi pasami przerabiać chciano młodych Polaków na Ukraińców. W tym celu pijane żołdactwo znęcało się na nimi od godziny 3 po południu do północy, poczem odartym z ubrania i obitym do krwi kazano jeść pszenicę z miodem, tak zwaną »kutię«, aby pamiętali ukraińskie święto.

Następnego dnia 8 stycznia oficer ukraiński burzył wraz z żołnierzami pomnik Mickiewicza w Stanisławowie, czemu wprawdzie przeszkodził sekretarz spraw wojskowych, Witowski, ale za późno, bo pomnik stoi na jednej nodze, bez nosa i płaszcza.

Dnia 26 stycznia przybyła tutaj delegacya »Czerwonego Krzyża« ze Lwowa, panie: Dulębianka, hr. Dzieduszycka i p. Opieńska w towarzystwie oficera ukraińskiego, aby z bliska przypatrzyć się doli internowanych i jeńców. Niestety, ukraińskie władze wojskowe nie dopuściły interesowanych do swobodnej rozmowy z delegacyą, a nawet, jak w Kołomyi, nie pozwolono jej oglądać baraków, w których internowani w liczbie 1.500 osób, w zimnie i wśród chorych zakaźnie mieszkają i śpią na gołej ziemi. Jeżeli i po innych obozach w Buczaczu, Jazłowcu, Czortkowie, Żabiem, Tarnopolu postąpią Ukraińcy tak samo, wróci delegacya do Lwowa bez wiadomości o istotnym stanie nieszczęść i udręczeń internowanych i jeńców.

Dnia 2 lutego wywieziono ze Stanisławowa pierwszy transport internowanych z 7 osób, między któremi radcę Szydłowskiego, p. Łusokowską i pannę Brykczyńską, internowaną rzekomo na skutek zmyślonych listów i podrobionych korespondencyj, zachęcających do utworzenia bojówki polskiej. — Widzieliśmy więc takie obrazki, jak katowanie kobiet nahajkami w powiecie drohobyckim i w Borysławiu, wywiezienie 150 ludzi 2 lutego przy 12-stopniowym mrozie na otwartych lorach, między którymi byli ludzie starsi, radcowie i profesorowie, zasłużeni społeczeństwu.

W jak bestyalski sposób postępują Ukraińcy, świadczy fakt, że zabrali właściciela fabryki, Wehrsteina, od łoża umierającej córki w chwili, gdy przywiózł do niej kapłana z religijną pociechą i mimo próśb umierającej, która na drugi dzień skonała, nie pozwolono mu zostać nawet pod strażą.

Zaprzysiężenie I. wiceprezydenta miasta.

Kraków, 19 lutego.

Na wczorajszem tajnem posiedzeniu Rady m. zabrał głos przewodniczący prez. **Federowicz** oświadczając, że na posiedzeniu Rady miejskiej w dniu 8 lutego b. r. został r. m. dr Ernest **Bandrowski** wybrany I wiceprezydentem miasta. Dr Bandrowski oświadczył wówczas, że wyboru nie przyjmuje. Atoli w międzyczasie, po konferencyi z prezydyami klubów miejskich, dr Ernest Bandrowski pierwotną decyzyę swoją zmienił i oświadczył, że wybór na I wiceprezydenta przyjmuje. Wobec tego prezydent wzywa dra Bandrowskiego do **złożenia przysięgi**.

Po złożeniu przysięgi »państwu polskiemu« przez nowego wiceprezydenta, złożył mu prezydent **Federowicz** życzenia skutecznej pracy dla dobra miasta na zaszczytnem stanowisku, na które go zaufanie obywateli powołało. Nieskazitelny charakter i pełna poświęcenia długoletnia praca społeczna nowego wiceprezydenta dają gwarancyę, że na nowem stanowisku odda istotne miastu usługi.

Z kolei zabrał głos dr Ernest **Bandrowski** i przemówił następującemi słowy:

»Świetna Rado, Szanowni Panowie! Dziękuję Szanownym Panom za obywatelskie zaufanie, którem raczyliście łaskawie mnie obdarzyć, a które przyjmuję nie bez obawy, czy zdołam na nie godnie zasłużyć. Ciężkie bowiem, przełomowe chwile przeżywa nasze miasto i jego ludność. Życie gospodarcze miasta, które tak pięknie zapowiadało się przed wojną, wyszło z normalnych torów, równowaga budżetów miejskich poważnie zachwiana, stosunki aprowizacyjne układają się niestety ciągle jeszcze niepomyślnie, a na domiar złego zdrowotny stan w mieście budzi w ostatnich miesiącach bardzo poważne obawy. W takich warunkach miejska gospodarka tak w tej świetnej Radzie, jak i w prezydyum, napotyka ogromne trudności, niekiedy nie do przezwyciężenia, a ludność, odczuwająca niedolę położenia, czyni Radę miasta, a przedewszystkiem prezydyum odpowiedzialnem za te niedomagania. Łatwo zrozumieć, że stanowisko Rady, a zwłaszcza prezydyum, nie należy do najwygodniejszych. — Ale w takich okolicznościach jest obowiązkiem każdego obywatela dążyć do łączenia się i skupienia, do wspólnej pomocy, bo tylko na tej drodze da się rozłożyć ciężary równomiernie na wszystkich, sprowadzić nieodzowne braki dzisiejszego położenia do możliwie znośnych rozmiarów, i w ten sposób, w poczuciu wspólności zadań obywatelskich, przetrwać złe czasy a doczekać się lepszych. W tej myśli staję na wyznaczonym dla mnie posterunku, ofiarując na użytek kochanego miasta cały zasób mej dobrej woli i moje skromne siły. Nie wątpię, że wkrótce już dzisiejsze ciężkie chwile będą należały do szczęśliwie przebytej przeszłości, że uda się tej prześwietnej Radzie zabliźnić rany, zadane miastu w czasie wojny przez wrogów, że uda się przygotować stary Kraków do objęcia tego stanowiska i tej roli, jakie się mu należą w odrodzonej i zjednoczonej Rzeczypospolitej. (Oklaski).

Świetna Rado! Bieżąca kadencya Rady zbliża się ku końcowi — niemniej czekają ją rozwiązania zagadnień pierwszorzędnego znaczenia dla przyszłego rozwoju miasta. Najważniejszem jest reforma miejskiej **ordynacyi wyborczej i reforma statutu miejskiego**. W tej świetnej Radzie powszechna panuje zgoda, że należy działalność Rady oprzeć na **najszerszej podstawie demokratycznej**, powołując szerokie warstwy obywateli do współdziałania. Rewizya statutu miejskiego dążyć musi do uproszczenia w stosunkach wewnętrznej działalności tej Rady i jej przeróżnych organów, przyczem baczną zwrócić wypadnie uwagę na zbyt przewlekłą i przestarzałą administracyę wewnętrzną. W końcu Rada obecna winna w dalszym ciągu mieć na oku poprawę **finansów miejskich**, bez czego o sprawiedliwej, a często inwestycyjnej gospodarce miejsk. tak koniecznej po kilku latach zastoju nie można myśleć. W końcu zwracam się do Ciebie Panie Prezydencie i do Was Panowie Wiceprezydenci: Z woli Rady wstępuję do Waszego grona, do grona zasłużonych obywateli, którzy żmudną, pełną odpowiedzialności a nie zawsze uznawaną pracą czuwacie w tych ciężkich czasach nad godnością, dostojeństwem i całością tego grodu. Proszę przyjąć zapewnienie, że tesame chęci i myśli i mnie ożywiają, że pragnę stać się chętnym i lojalnym towarzyszem Waszych prac i zamierzeń«.

Rada przyjęła programowe przemówienie nowego wiceprezydenta przeciągłemi oklaskami. Prezydyum i członkowie Rady składali wicepr. Bandrowskiemu gratulacye.

Z Rady m. Krakowa.

Kraków, 19 lutego.

Na tajnem posiedzeniu, poprzedzającem jawne, zaprzysiężono I wiceprezydenta miasta i uchwalono szereg nominacyj w zakresie urzędników koncepcyjnych, administracyjnych i w budownictwie miejskiem.

SPRAWA BYDŁA I MIĘSA.

Na jawnem posiedzeniu Rady, które rozpoczęło się dopiero około godziny 7 wieczorem, pierwszy punkt porządku obrad stanowiły wnioski komisyi administracyjnej o podwyższenie opłat rzezalnianych w rzeźni miejskiej o 80 h do 1 K 40 h od sztuki bydła i o 1 K od sztuki nierogacizny. Ta pozornie nieznacząca sprawa posłużyła niespodzianie za punkt wyjścia dla długiej dyskusyi na temat kwestyi mięsnej. Nad referatem w sprawie podwyższenia tych opłat, przedstawionym przez st. radcę **Zawadzkiego**, czynił różne uwagi szereg radców miejskich. Przemawiali radcy **Nowak** i **Emilewicz**, z których ostatni przytoczył wypadki nadużyć organów miejskich, funkcyonujących na targowicy krakowskiej. Radca m. **Bialik** wystąpił przeciwko wnioskowi o podwyższenie opłat, wskazując, że rzeźnia miejska ma rzekomo i tak bardzo wielkie dochody, a w funkcyonowaniu ma pewne mankamenta, poczem uczynił wniosek o przejście nad całem przedłożeniem do porządku dziennego. R. m. **Wayda**, dla zilustrowania niedoli handlowej rzeźników krakowskich przytoczył ciekawe ich przygody w Grybowie, dokąd wybrali się na kupno bydła. Rzeźnicy i handlarze grybowscy nie dopuścili krakowskich do zakupna bydła wprost od konsumentów, lecz zakupili je od nich sami i odsprzedali następnie bydło rzeźnikom krakowskim z zarobkiem 500—600 K na sztuce. Gdy to już doszło do skutku, rzeźnicy grybowscy udali się szybko do miejscowego komisarza rządowego ze skargą, że rzeźnicy krakowscy wywożą i wykupują bydło, a przecież trzeba coś zostawić dla miejscowej konsumcyi. Na to komisarz zarządził konfiskatę bydła u rzeźników krakowskich, którzy z kolei musieli je znowu odsprzedać miejscowym rzeźnikom grybowskim, ale już po cenach maksymalnych, oczywiście — bez zarobku.

Po tej opowieści, zresztą niezmiernie charakterystycznej dla obecnych stosunków na prowincyi, przemawiali jeszcze: radcy m. **Potuczek** i **Misiołek** za wnioskiem komisyi, ostatni podkreślając ujawniony już zamiar rzeźników podwyższenia cen mięsa z powodu tej nieznacznej podwyżki opłat rzezalnianych, wynoszących jednę piątą halerza na kilogramie. Sprawozdawca p. **Zawadzki** w swem przemówieniu starał się odeprzeć zarzuty, podniesione przez poszczególnych radców, poczem prezydent **Federowicz** poddał pod głosowanie wniosek o podwyższenie opłat rzezalnianych, za użycie chłodni i solarni, który został przyjęty. Za przejściem do porządku dziennego nad sprawozdaniem komisyi głosował sam jeden wnioskodawca, r. m. **Bialik**. Wniosek r. **Emilewicza** o wybranie specyalnej komisyi Rady miejskiej dla kontrolowania targowicy i rzeźni miejskiej, uległ — za zgodą wnioskodawcy — modyfikacyi w tym kierunku, że czynność tę poruczono jednej z już istniejących komisyj.

PŁACE SŁUŻBY MIEJSKIEJ.

Z porządku dziennego miała rozpocząć się rozprawa budżetowa. Jednakże przez r. m. **Holeksę** został zgłoszony wniosek o zmianę porządku dziennego, który został przyjęty i pod obrady przyszła sprawa etatu posad i płac i wynagrodzenia służby miejskiej. Substratem był wniosek sekcyi II. i III. z projektem regulacyi płac według 5 klas i nad nim znowu rozwinęła się żywa dyskusya. Z zasadniczem potępieniem projektu wystąpił r. m. dr **Rosenzweig**, który zgłosił kontrwniosek o podziale służby miejskiej na dwie tylko kategorye: pracowników ukwalifikowanych i nieukwalifikowanych z zatrzymaniem dla nich dwóch najwyższych klas płac, pierwszej i drugiej według wniosku sekcyi. Za tym wnioskiem oświadczył się r. Holeksa, z klubu chrześcijańsko-społecznego, zaznaczając zresztą prowizoryczny charakter całego projektu. Przemawiali jeszcze r. m.: **Wielgus**, **Nowak**, **Kosobudzki**, **Łuczko**, **Maciołowski** — wszyscy prawie wychodząc z założenia, że regulacya płac według wniosku sekcyi niedostatecznie uwzględnia ciężkie warunki życia gospodarczego i podnosząc ciężką pracę służby miejskiej dla gminy, za co należy się jej wynagrodzenie, zapewniające jej jaki taki byt wraz z rodziną, bez uciekania się do nadużyć.

Wicepr. **Sare** wyjaśnił w dłuższym wywodzie, że jakkolwiek sam jest za możliwie największem podniesieniem płac, to jednak sprawy, obciążającej budżet gminy na lat szereg, nie można rozstrzygać na kolanie, bez należytego i gruntownego rozpatrzenia, wobec czego zgłosił wniosek o odesłanie projektu wraz ze wszystkiemi poprawkami, wniesionemi przez mówców i wnioskiem dra Rosenzweiga, ponownie do sekcyi II i III Rady miejskiej dla opracowania. Wniosek ten wicepr. Sarego Rada w głosowaniu przyjęła. Należy tu zaznaczyć, że ta regulacya płac służby miejskiej w każdym razie obowiązuje wstecz od 1 stycznia 1919 roku, służba więc nic na odesłaniu wniosku do sekcyi stracić nie może.

Na tem właściwie porządek obrad wyczerpano. Radca **Nowak** jednak zgłosił dodatkowo interpelacyę o nieoddawaniu, względnie zbyt powolne oddawanie, przez wojskowość zajętych przez nią **budynków szkolnych**. Wiceprezydent Rolle w dłuższej odpowiedzi wyczerpującej wyjaśnił przyczyny tego zjawiska. R. Nowak zastrzegł się jeszcze, że sprawę ponownie poruszy na jednem z najbliższych posiedzeń.

Rewizye na Kazimierzu i w Podgórzu

Kraków, 19 lutego.

Już od dłuższego czasu przeprowadzały władze odbiór broni i amunicyi, przechowywanej przez ludność naszego miasta; rozbrajanie to odbywało się systematycznie i dzielnicami. — W ten sposób załatwiono już sprawę w dzielnicach Krowodrza, Półwsie Zwierzynieckie, Grzegórzki, Wola Duchacka i t. d. Obecnie przyszła kolej na Kazimierz i Podgórze, których mieszkańcy otrzymali swego czasu z okazyi organizacyi straży obywatelskiej koło 800 karabinów, a oddali dotychczas na żądanie władz wojskowych zaledwie kilkanaście. Wojskowość domagała się stanowczo periustracyi i to było powodem zarządzonych poszukiwań, które, jak to już donosiliśmy, wydały wielkie i niespodziewane rezultaty, nie takie coprawda, o jakich mówiono powszechnie w mieście, o czem i nie które dzienniki podały sensacyjne i przesadne informacye.

Jak nas z kompetentnej strony informują, liczba znalezionych karabinów, systemu »Mannlicher«, waha się pomiędzy 200 do 300. Były one ukryte w domach prywatnych, oraz w poważnej części w kahale, podobno bez wiedzy zarządu. Schowano były zręcznie w stopniach schodów, w drewnianych zaś oszalowaniach ścian, przylegających do muru znaleziono 20 **granatów ręcznych**, wiszących na sznurach i naboje do karabinów maszynowych. Zabrano dalej około 1000 **mundurów wojskowych**, płaszczów i przyborów, ukrytych w różnych schowkach.

Prócz tych przedmiotów natrafiono na całe magazyny różnych artykułów codziennej potrzeby, jak **cukier, pszenica, żyto**, mąka, **sukno, kilkaset kilo tytoniu** i t. p. Sensacyą było odkrycie tajnej gorzelni i fabryki sacharyny, zajętych przez akcyzę na rzecz państwa. Obecnie są władze zajęte inwentaryzowaniem i liczeniem zdobytego łupu, którego wartość jest oczywiście olbrzymia.

Broń, amunicyę, granaty i mundury oddano władzom wojskowym, resztę rzeczy złożono w magazynach remizy tramwajowej i oddano pod opiekę kierownika urzędu kontroli Komisyi Rządzącej, p. kom. Studzińskiego. Do przewiezienia samych tylko rzeczy wojskowych musiano użyć trzech automobilów ciężarowych, inne artykuły przewoziły dwa automobile przez oba ubiegłe dni. Krążyły też pogłoski o odkryciu wielkiej łości złota, okazały się one jednak fałszywemi, gdyż zredukować je trzeba do znalezienia zaledwie kilkudziesięciu monet złotych. Pogłoski to miały zapewne źródło w tem, że na dworcu kolejowym skonfiskowano 6000 marek w złocie, o czem donosimy na innem miejscu.

Wyniki rewizyi, zdaniem władz bezpieczeństwa publicznego, nie są pozbawione pewnego zabarwienia politycznego, o czem nie możemy jednak dać szczegółowych informacyj, gdyż śledztwo jest obecnie jeszcze w toku.

KRONIKA.

Kraków, 19 lutego.

MĄKA Z POZNAŃSKIEGO. Transporty mąki z Poznańskiego nadchodzą regularnie. Wydział aprowizacyjny K. Rz. zarządza natychmiast po nadejściu transportów rozdział mąki, przydzielając stosowne ilości najbardziej potrzebującym powiatom i zakładom przemysłowym i innym jednostkom aprowizacyjnym.

TRZECI TRANSPORT MĄKI z Poznańskiego, który nadszedł wczoraj w nocy, został dzisiaj rano rozdzielony w sposób następujący:

Rada Narodowa w Cieszynie 10 wagonów, miejskie zakłady aprowizacyjne Lwów 10 wagonów (nie wliczając 9 wagonów przydzielonych z drugiego transportu), dyrekcya koleį Lwów 6 wagonów, dyr. kol. Kraków 10 wagonów, starostwo Kraków 2 wagony, Wieliczka 1 wag., Oświęcim 2 wagony, Limanowa dla gmin Konina, Poręba Wielka, Podobin, Niedźwiedź, jako najbardziej dotkniętych klęską gradobicia 1 wagon, starostwo Sanok 2 wag., starostwo Grybów 1 wagon, salinы Wieliczka 1 wagon, biuro rozdzielcze dla kopalń zachodniej Galicyi 12 wagonów, rafinerya nafty w Trzebini 1 wagon, związek ekon. prof. i nauczycieli 1 wagon.

CHLEB NA BIEŻĄCY TYDZIEŃ. Piekarze otrzymali w niewbiem Biurze aprowizacyjnem mąkę do wypieku chleba na tydzień bieżący. Cena chleba i wysokość racyi niezmieniona.

W BANKU GALICYJSKIM DLA HANDLU I PRZEMYSŁU W KRAKOWIE zasubskrybowano względnie nabyto następujące sumy 5 proc. polskiej pożyczki państwowej: Towarzystwo Wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie 680.000 K; dr K. A. 250.000 K; OO. Redemptoryści 250.000 K; H. Kanzler 200.000 K; Powiatowa Kasa oszczędności, Ropczyce 150.000 K; H. Francka Synowie, Skawina 100.000 K; Ks. A. W. 100.000 K; Fundusz inwalidów b. austr. 3 p. ułanów 50.000 K; Fundusz emerytalny urzędników i sług Banku galicyjskiego 50.000 K; hr E. R. 50.000 K; E. Lejsztowa 36.000 K; A. Jaworski 30.000 K; W. Bieniowski 20.000 K; A. Krzyżanowski 20.000 K; R. Żuba 20.000 K; J. Siermontowski 20.000 K; Z. Zarzecki 20.000 K; Akademia handlowa w Krakowie 18.200 K; M. Zathey 15.000 K; dr M. Kosiński 15.000 K; A. R. 12.000 K; W. Kosydarski 11.000 K; W. Kowalczyk 10.000 K; S. Borowicz 10.000 K; A. Trąbka 10.000 K; S. Sośwnski 10.000 K; Z. Gorczyński 10.000 K; S. Tabęcki 10.000 K; E. Sokalski 10.000 K; S. Rozanowski 10.000 K; dr Z. B. 10.000 K; Rejent A. R. 10000 K; Ks. J. Z. 10.000 K; Ks. B. P. 10.000 K; dr A. K. 10.000 K; radca W. P. 10.000 K; Ks. J. T. 10.000 K; Z. A. 10.000 K; S. Dalkiewiczewa 10.000 K; A. i Z. Pawlińskie 10.000 K; J. Bartowski 8.000 K; Z. Zgierski-Strumiłło 7.000 K; H. Pawlińska 7.000 K; E. K. 6.000 K; M. Rosołowska 6.000 K; J. Kruszyński 6.000 K; J. Buchiński 6.000 K; B. Kruk 6.000 K; S. Milewicz 6.000 K; J. Skora 6.000 K; dr B. Wojciechowski 5.000 K; M. Wojciechowska 5.000 K; R. Gawiński 5.000 K; Ks. J. Tomasik 5.000 K; A. Łubkowska 5.000 K; I. Cybulski 5.000 K; L. Fajtar 5.000 K; S. Siedlecki 5.000 K; L. Wochowa 5.000 K; I. Sołecki 5.000 K; J. Obmiński 5.000 K; J. Zopothowa 5.000 K; I. K. 5.000 K; dr K. J. 5.000 K; Józefa Dietrich 5.000 K; S. Milerowicz 5.000 K; S. Janowski 4.000 K; P. Jasiński 4.000 K; K. M. Zaczek 4.000 K; dr J. B. 4.000 K; dyrektor J. H. 4.000 K; dr Z. Z. 4.000 K; dr J. Szymanowicz 4.000 K; K. Michalska 4.000 K; K. Josse 3.000 K; dr H. Monschek 3.000 K; prof. dr K. Majewski 3.000 K; W. Ogrodnik 3.000 K; S. Godziński 3.000 K; T. Kostecki 3.000 K; M. K. 3.000 K; A. Padrowski 3.000 K; dr T. Piotrowski 3.000 K; M. Sikora 3.000 K. Ponadto obliczono 450 zgłoszeń po 2.000 K i 511 zgłoszeń po 1.500 K i 1.000 K. Łączna suma dotychczasowych zgłoszeń w Banku przekracza sumę 4.005.000 K.

Z SEKCYI MIESZKANIOWEJ KOMISYI RZĄDZĄCEJ. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi mieszkaniowej K. Rz., na którem po referacie p. **Pakiesa** oświadczono się za ulgami budowlanemi przy budowie domów z małemi mieszkaniami. Po referacie prez. **Stawarskiego** oświadczyła się komisya odmownie wobec żądania właścicieli realności, aby nazwę ustawy „o ochronie lokatorów“ zastąpić „ustawą o unormowaniu stosunków najmu“. Po referacie dra **Rosenzweiga** przyjęto wniosek o ulgach podatkowych dla przebudować się mających domów dla wzmożenia ruchu budowlanego, z tem zastrzeżeniem, że nie mają być uwalniane budynki, przeciwko przebudowie których, z uwagi na ich znaczenie zabytkowo-historyczne, oświadczyła się komisya zabytków historycznych rady miasta.

NARODOWY KOMITET OBRONY KRESÓW POŁUDNIOWYCH (Spiża, Orawy, obwodu Czackiego i Podhala) przed naporem Czechów utworzony 25 stycznia br. w Warszawie, ukonstytuował się dnia 17 lutego w Krakowie w lokalu Towarzystwa Tatrzańskiego w następującym składzie: Przewodniczący p. Kazimierz Przerwa-**Tetmajer**, członkowie Komitetu: pp. dr Szajnocha, prof. Uniw., prezes Tow. Tatrz., dr Semkowicz, prof. Uniw., dr Getel, doc. Uniw. dr Pawlica, doc. Uniw., dr Reuppert, doc. Uniw., dr Eliasz Radziłowski, prof. Zachemski, prof. Kantor, radca szk. Zawiliński, delegat w Cieszynie, red. Matuszek i delegat w Żywcu prof. Popiołek. Narodowy Komitet krakowski pracować będzie w ścisłym kontakcie z Komitetem warszawskim oraz komitetami lokalnemi (w Zakopanem, Nowym Targu, Krościenku, N. Sączu, i z Towarzystwem Tatrzańskiem, którego prezes ofiarował swój lokal na siedzibę Komitetu. Celem pracy będzie wytworzenie zdolności zaprzeczenia wszelkim niesłusznym i krzywdzącym element polski uroszczeniom Czechów przez zebranie i przygotowanie wszelkich mogących polskie prawa poprzeć dokumentów. Dyżury codzienne odbywają się w Towarzystwie Tatrzańskiem, ul. Andrzeja Potockiego 4, między 5—6 popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt, oraz piątku, przeznaczonym na posiedzenia.

W SPRAWIE PRZEKAZYWANIA BANKNOTÓW. Urzędowa „Wiener Zeitung“ ogłasza rozporządzenie wykonawcze rządu w sprawie zakazu przywozu banknotów banku austro-węgierskiego i przekazywania waluty koronowej do Austryi niemieckiej. W ruchu pocztowym zagranicznym z państwami powstałemi na obszarze dawnej monarchii austro-węgierskiej dopuszczalne są tylko listy zwykłe otwarte, zwyczajne próbki towarowe, oraz polecone kartki korespondencyjne, jak również dzienniki i przekazy pocztowe do wysokości 100 K. Przywożone do niemieckiej Austryi pakiety pocztowe mają być bez wyjątku poddane gruntownej rewizyi cłowej. Tosamo postanowienie dotyczy przesyłek towarów koleją.

ZBIÓRKA KSIĄŻEK. Komitet biblioteczny sekcyi opieki szpitalnej Czerwonego Krzyża, pragnąc rozpocząć na szerszą skalę wydawanie książek po szpitalach podejmie zbiórkę po domach, w czasie od 20 do 28 lutego. Komitet zwraca się z gorącą prośbą do publiczności o składanie na ręce pań zbierających, zaopatrzonych w legitymacye, książek polskich, powieści dla dorosłych i młodzieży, ujmująco pisanych podręczników szkolnych i wypisów, opisów podróży, broszur historycznych, społecznych itp. Komitet ufa, że tą drogą najszersza publiczność zechce się przyczynić do ulżenia doli rannych i chorych żołnierzy polskich.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Program pracy teatru im. J. Słowackiego na czas najbliższy obejmuje „Nieboską komedyę“ Z. Krasińskiego w układzie scenicznym w 10 obrazach, dokonanym przez prof. Tadeusza Sinkę, a w malarskiej inscenizacyi Karola Fryeza. Dalej „Tartufe“ Moliera z p. L. Boleczą w roli tytułowej i w zupełnie nowej szacie dekoracyjnej, wreszcie wspaniały poemat dramatyczny J. Kasprowicza „Uczta Herodyady“, nie grany w naszym teatrze od 15 lat. Na rocznicę przysięgi Kościuszki wznowiony będzie „Kościuszko pod Racławicami“. Jedną z najbliższych oryginalnych nowości będzie Bol. Gorczyńskiego komedya pt. „Rzeczywistość“, grana dotąd około 40 razy w warszawskim Teatrze Małym, filii Teatru Polskiego, oraz baśń dramatyczna M. Szukiewicza pt. „Odyss w gościnie“.

Z TOWARZYSTWA SZTUK PIĘKNYCH W KRAKOWIE. Obecna wystawa obrazów i rzeźb w pałacu Sztuki (pl. Szczepański 4) potrwa jeszcze kilka dni, poczem nastąpi w dniu 2 marca otwarcie wystawy dwóch poległych artystów: W. Komeckiego i W. Wyrwińskiego. Równocześnie osobną salę zajmie wystawa „Klejnotów Sztuki polskiej“ (serya I) ze zbiorów Feliksa Jasieńskiego, obejmująca dzieła: Axentowicza, Chełmońskiego, Dębickiego, Fałata, A. Gierymskiego, Malczewskiego, Mehoffera, Masłowskiego, Matejki, Marszałkiewicza, Simmlera, Weissa, Wyczółkowskiego i Wyspiańskiego. Serya II i III, których otwarcie nastąpi kolejno co parę tygodni, obejmą dzieła Józefa Pankiewicza, Jana Stanisławskiego i F. Jasińskiego (sztycharza).

Obrazy i rzeźby na najbliższą wystawę należy nadsyłać najpóźniej do 25 bm., gdyż w tym dniu zbierze się Komisya rozpoznawcza. Roczne bilety wstępu na r. 1919 można już nabywać w Sekretaryacie Towarzystwa Sztuk pięknych (pl. Szczepański 4).

6.000 MAREK W ZŁOCIE wartości 350.000 K zasekwestrowała policya na dworcu krakowskim u dwóch żydówek: 23-letniej Ryfki Emel i Leonory Posner, tłomaczących się, że je otrzymały od jakiejś nieznajomej, by je zawieźć do Oświęcimia. Prawdopodobnie jednak panie te przelękły się przeprowadzanych w poniedziałek rewizyj i starały się cenny skarb przewieźć w inne bezpieczniejsze schronienie.

ZA TAJNY WYRÓB SPIRYTUSU aresztowała policya Szaję Schenowitzera i Izraela Ziegelmana w Podgórzu.

CUKROWY PASKARZ. 25-letniemu Salomonowi Grunbergowi odebrano 13 kilo cukru, sprzedawanego po 40 K za kilo. Grunberga aresztowano.

Z kraju.

TARNÓW, 15 lutego. (W sprawie poparcia pożyczki wewnętrznej. — Walne zgromadzenie tarn. Koła T. N. S. W. — Walne zgromadzenie Składnicy towarowej Kółek rolniczych. — Pod adresem wydziału krajowego. — Przedstawienie amatorskie). Staraniem obrony narodowej i Komitetu obywatelskiego dla obrony kresów odbył się wczoraj w sali Sokoła wiec przy olbrzymim udziale publiczności, a zwłaszcza włościan. Przewodniczył burm. dr Tertil. Sprawę subskrybowania polskiej pożyczki wewnętrznej referował ze zwykłą swadą i oratorskim temperamentem ks. Ieiek, kapelan wojsk polskich w Ameryce. Referat przyjęto burzliwymi oklaskami, a wymownym skutkiem propagandy ks. Ieieka był fakt, że na wiecu i w Kasie oszczędności subskrybowano w tym dniu koło 30.000 K. Nowy niezbitą rzeczą, że patryotyczne włościaństwo nasze poprze wydatnie sprawę pożyczki wewnętrznej, zwłaszcza że ... wczorajszym, co można wytłómaczyć ... zwołaniem wiecu.

Pod przewodnictwem ks. Wątorka odbyło się wczoraj walne zgromadzenie tarnow. Koła T. N. S. W. Sprawozdanie z działalności Koła za rok ubiegły złożył prof. Szymański, podnosząc wybitne momenta pracy oraz obywatelskie stanowisko Koła w wypadkach politycznych. Koło skupiało 74 członków. Następnie po udzieleniu absolutoryum ustępującemu wydziałowi

---

dziedziny piśmiennictwa. Był wytwornym felietonistą, krytykiem i estetykiem, głębokim znawcą literatury, redaktorem i dziennikarzem. Równorzędnym jednak czynnikiem jego twórczości, który w ostatniej dobie wziął górę nad twórczością poetycką, była nowela i powieść.

Jest u nas w Polsce wielu powieściopisarzy i nowelistów, jest ich falanga ponad potrzebę wystająca. Ale duchów prawdziwie powołanych, naznaczonych stygmatem talentu i myślą twórczą zawsze było nie wielu.

Gomulicki należy do tego nielicznego grona, które stało u kolebki narodzin nowelli artystycznej. Gdy Sienkiewicz rzucał swoje pierwsze nowele, swoje „Szkice węglem“, „Hanię“, „Latarnika“, gdy Orzeszkowa dała „Niziny“, Prus i Świętochowski swoje „Obrazki“, Gomulicki dał najpierw swoje „Obrazki prawdziwe“, cykl prześlicznych opowiadań, w których rzewność uczucia splata się z cudowną formą, a które od razu postawiły go w szeregu najwybitniejszych nowelistów.

Dał potem kilka dalszych obrazków nowelistycznych, niosących pogodę myśli, humor i to poetyckie tchnienie, które każdy utwór prozaiczny owiewa melancholią, dobierając się dna ludzkich uczuć. Utwory te zebrał w zbiorach „Zielony kajet“, „Róże i osty“, „Obrazki weneckie“ i „Przy słońcu i przy gazie“.

A gdy przeminęła doba panowania noweli, gdy odzyskała prawo obywatelstwa powieść historyczna, Gomulicki na tem polu znalazł niemniej wdzięczne pole. W ostatnich kilku latach obdarzył piśmiennictwo całym cyklem utworów powieściowych, rozsnutych na dziejach narodowych. Pojawiły się kolejno powieści „Miecz i łokieć“, „Car widmo“, „Złote ogniwa“, „Grzech śmiertelny“, „Siódme Amen pana Mokrzyckiego“, „Grandmuszkieter“, a nawet cykl powieści dla młodzieży pisanych.

Mieszkając w Warszawie, zżył się przedewszystkiem z jej murami, odczuł i ukochał całą duszą poezyę Starego Miasta, a z samotnych kontemplacyjnych wędrówek po zaułkach Kanonii powstało kilka tomów »Opowiadań o Starej Warszawie“. Znał Warszawę jak mało kto w Polsce, a znajomość tę syreniego grodu czerpał nie tylko ze wspomnień, tradycyi i zamiłowania, ale z długich i mozolnych poszukiwań archiwalnych, w które pogrążał się z całą namiętnością. Napisał zajmującą powieść historyczną pt. „Mieszczka warszawska“. Wielu z pisarzy współczesnych, którzy za jego przykładem poświęcili się badaniom przeszłości miasta i wzorem Krakowa utworzyli „Tow. miłośników Warszawy, wyszło i po dziś dzień wychodzą z sentymentu, jaki znajdują w poezyach Gomulickiego, przepojonych rdzennie swojskim pierwiastkiem.

Mimo lokalnych umiłowań, które Gomulickiego predestynowały na poetę Warszawy, był on pieśniarzem o charakterze wybitnie narodowym i własnością całej kulturalnej Polski, która przez śmierć jego ciężką i niezastąpioną ponosi stratę.

Wład. Prokesch.

łokowano wyborów. Wybrani zostali pp. ks. Wątorek (prezes), prof. Wojciechowski (wiceprezes); do wydziału weszli: pp. Szymański (sekr), Stopka (skarbnik), Ciołkosz, Eustachiewicz, dr Dziama, dr Rymar, Straszewski i Szybowski. Do komisyi rewizyjnej wybrano pp. Arwaya, Gorzcjowskiego i Wojtasiewicza. Po omówieniu sprawy subskrybowania pożyczki wewnętrznej załatwienie jej przekazano wydziałowi. Oświadczono w tej sprawie gotowość urządzenia odczytów, celem wydatnej propagandy.

Pod przewodnictwem dr Jędrzejowicza odbyło się wczoraj w sali Rady powiatowej walne zgromadzenie członków składnicy towarowej Kółek rolniczych. Według sprawozdania dyr. ks. dr Paryfa udziały członków wynosiły 140.466 K 50 h (członków 2537), wkładki 1,230.358 K 39 h. Obrót pieniężny wynosił 11,166.927 K 42 h. Końcowy zapas towarów oceniono w inwentarzu na 999.511 K 21 hal. Bilans zamknięto czystym zyskiem w kwocie 32.134 K 29 hal., z którego 6426 K 80 hal przelano do funduszu rezerwowego, z kwoty 25.007 K 49 h stworzono specyalny fundusz rezerwowy na ewentualne pokrycie strat w latach następnych, resztę zaś w kwocie 700 K na wniosek dyr. Gładyszewskiego przeznaczono na fundusz studentów-żołnierzy broniących Lwowa.

Z kolei walne zgromadzenie uchwaliło zarządowi absolutoryum, ks. infuł. dr Bąbic wyrażono podziękowanie za inicyatywę i trudy poniesione przy zakładaniu i prowadzeniu składnicy, oraz wystosowano apel do rządu warszawskiego, aby zniósł wszelkie kartki na cukier, naftę itd., a zaprowadził wolny handel temi artykułami. Przykrym momentem dyskusyi było gwałtowne sprzeciwienie się marszałka powiatu p. Jaśkiewicza wnioskowi p. Gładyszewskiego, domagającego się użycia 200.000 K na zakupno walorów pożyczki wewnętrznej. Stanowisko p. Jaśkiewicza było tem dziwniejsze, że na sali znajdowało się blizko tysiąc włościan, — na których tego rodzaju wystąpienie marszałka powiatu mogło wywrzeć wpływ bardzo ujemny, oraz że sam oponent w czasach niedawnej przeszłości był zwolennikiem wojennych pożyczek austryackich. Ostatecznie sprawę lokowania zbędnych kapitałów w walorach polskiej pożyczki wewnętrznej przekazano decyzyi Rady nadzorczej. Wreszcie dokonano uzupełniających wyborów. Do Rady nadzorczej weszli pp. Wiśniewski, pełnomocnik dóbr ks. Sanguszków i Paw, rolnik z Woli Rzędzinskiej, do komisyi zaś rewizyjnej pp. Brzozowski, Gadocha, ks. dr Kuc, Sokulski i Szumowski. Nastrój zgromadzenia był bardzo poważny, a liczny udział ludności wiejskiej — świadczył o żywem zainteresowaniu się włościan sprawą kooperatywy, której życzyć należy jak najpomyślniejszego rozwoju.

Ponieważ nauczyciele, zajęci w tutejszej uzupełniającej szkole przemysłowej nie otrzymali wynagrodzenia za naukę w b. roku szkolnym, przeto na tej drodze odnoszą się do Wydziału krajowego, aby nareszcie ustalił budżet tej szkoły, przydzielił nauczycieli do klas płac i przysłał potrzebne pieniądze na wypłatę.

Staraniem oficerów 16 pp. (dawniej 57 pp.) odbyło się w sali „Sokoła" przedstawienie amatorskie. Grano „Teścia" Abrahamowicza i Ruszkowskiego. Doskonale wywiązali się ze swych ról pp. (Lipiński (Wędrzyński), Kaempfówna (Wanda), N...ńska (Agnieszka) Stopkowa (Tekla), Kopietzówna (Felicya), por. Kopietz (Fredzio), por. Kimecki (Józef), por. Sekunda (Kaczyński). Reżyserował prof. Gorzejowski. Sala była przepełniona. Czysty dochód przeznaczono na fundusz wdów i sierót po żołnierzach 16 pp.

LWÓW ODCIĘTY. Jak nam donoszą, komunikacya między Lwowem a Przemyślem została znów przerwana. Ofenzywnym atakom ukraińskim udało się przerwać tor kolejowy przez wysadzenie jednego mostka koło Medyki.

Z LWOWSKIEGO KOŁA T. N. S. W. W sobotę odbyło się posiedzenie lwowskiego Koła Tow. nauczycieli szkół wyższych. Na wstępie zabrał głos w sprawie nagłej dyr. St. Sobiński i wśród wielkiego wzburzenia zebranych przedstawił treść memoryału dra Tobiasza Aschkenazego, wręczonego misyi francusko-angielskiej podczas pobytu jej we Lwowie. Dyr. Sobiński oświetlił rewelacye dra Aschkenazego, zaznaczającego w memoryale, iż w pamiętnych dniach listopada w grabieżach brało udział tylko 5 profesorów gimnazyalnych i przedłożył odpowiednie wnioski, skierowane do Zarządu głównego i Rady szkolnej krajowej. Podobnie jak wśród innych zrzeszeń rewelacye dra Aschkenazego wywołały wśród szeregów nauczycielskich niesłychane oburzenie, na którem zresztą sprawa się nie kończy. — Z kolei toczyły się obrady nad kwestyą otwarcia szkół. Po referatach przew. dra Zagajewskiego i dra Smolki i po dyskusyi, w której zabierało głos szereg mówców, oświadczono się jednogłośnie za otwarciem szkół od I do VI kl. oraz wyrażono życzenie, by młodzież polska walcząca w okopach nie doznała przerwy w swych studyach.

Gorącą, czasami namiętną dyskusyę wywołała sprawa założenia żydowskich szkół średnich, w których na pierwsze wezwanie kół syonistycznych stanął do pracy w domu towarowym przy ul. Kazimierzowskiej pod znakiem podwójnego trójkąta znaczny zastęp profesorów żydów. Wszyscy mówcy Polacy uważali założone właśnie w czasie obecnym gimnazya żydowskie jako separatystyczne, a nawet — jak tu i ówdzie zaznaczono, prowokujące i wyrazili zapatrywanie, iż w takim wypadku dla nauczycieli, narodowych żydów miejsca w szkole polskiej być nie powinno. Do późnej godziny toczące się obrady przerwano do następnego posiedzenia.

KATASTROFA KOLEJOWA POD KROTOSZYNEM. W nocy z dnia 17 na 18 bm. o godzinie 11-tej lotnik niemiecki ostrzeliwał pociąg, zdążający do Krotoszyna. Szkody nie było, jednakże wskutek paniki, jaka wybuchła, ustawiono źle zwrotnicę, co spowodowało zderzenie się dwóch pociągów pod Krotoszynem. Szczegółów brak.

HOJNY DAR. Ks. Olgierd Czartoryski złożył na potrzeby sił zbrojnych w Wielkopolsce na ręce komisaryatu naczelnej Rady ludowej w Kaliszu 40 tysięcy marek.

ZNIESIENIE ORDERÓW. Główno dowodzący Dowbor-Muśnicki wydał rozkaz dzienny, w którym zaleca wszystkim oficerom i żołnierzom, aby nie nosili orderów, krzyży i medali państw zaborczych.

OFICEROWIE POLSCY PRZED NIEMIECKIM SĄDEM WOJENNYM. Wychodzący w Sosnowcu „Kuryer Zagłębia" donosi:

W. Irenobis, syn piekarza z Szopienic i Tadeusz Stęślicki, syn lekarza z Huty Laury, uczniowie szkoły realnej, służyli wpierw w armii pruskiej, później wstąpili do wojsk polskich, gdzie uzyskali stopień oficerski. Dnia 25 stycznia br. wpadli w ręce patrolu niemieckiego na drodze do Czeladzi. W tych dniach odpowiadali w mundurach oficerów polskich przed nadzwyczajnym sądem wojennym w Bytomiu za zdradę stanu wobec Niemiec, jakoby wstąpili do służby państwa „wrogiego". Bronił ich znany adwokat i działacz górnośląski, radca sprawiedliwości Czapla. Obrońca dowodził, że sprawa jest bezpodstawna, gdyż pomiędzy Rzeszą niemiecką a państwem polskiem stan wojenny nie istnieje, przynajmniej nie w myśl paragrafu 88 kodeksu karnego Rzeszy niemieckiej. — Prokurator wojskowy twierdził, że stan wojenny pomiędzy Rzeszą a Polską istnieje od dnia 15 stycznia, w którym to dniu Polska zerwała stosunki dyplomatyczne z Niemcami. W Polsce powołano pod broń kilka roczników i rozpisano pożyczkę wojenną celem prowadzenia wojny z Niemcami. Obrońca zażądał wyjaśnienia kwestyi spornej przez urząd Rzeszy dla spraw zagranicznych. Sąd zgodził się na to, natomiast odrzucił wniosek o tymczasowe uwolnienie oskarżonych za kaucyą, ze względu na blizkość granicy i wysokość oczekiwanej kary.

ZABURZENIA W TOMASZOWIE. W Tomaszowie w powiecie rawskim **wstrzymano wypłatę zapomóg dla bezrobotnych.** W niedzielę ubiegłą tłum ludzi, przeważnie kobiet wtargnął do magistratu, aby energicznie domagać się **wypłaty zasiłków.** — Policya wzmocniona przez wojsko zajęła postawę wyczekującą. Tłum odebrał jednemu z policyantów karabin i usiłował rozbroić drugiego żołnierza. Wojsko i policya dały salwę w górę. W czasie zamieszania **jedna osoba została zabita,** według dotychczasowych danych prawdopodobnie z tegosamego karabinu, który odebrano żołnierzowi. Śledztwo w toku.

UPROWADZENI PRZEZ NIEMCÓW ROBOTNICY POLSCY. Biuletyn ministerstwa pracy nr. 1 podaje zestawienie cyfrowe robotników polskich wywiezionych za pośrednictwem niemieckiej Centrali robotniczej w Warszawie do Niemiec i na Wschód (Ober-Ost). Liczby te odnoszą się tylko do b. okupacyi niemieckiej. Ogólna suma wynosi 299.740 robotników.

Najwięcej emigrowało z Sosnowca bo 59.309, potem z Warszawy 53.784, z Łodzi 51.432, z Częstochowy 26.728, powiat łódzki 25.622, powiat kielecki 15.139 itd. Olbrzymia większość robotników tych pozostaje dotychczas jeszcze w katordze pruskiej, pomimo, iż rząd niemiecki jest socyalistycznym, uznającym zasadę międzynarodowej solidarności proletaryatu. Razem z robotnikami, którzy przed wojną byli w Niemczech i zostali zatrzymani, oraz z robotnikami zwerbowanymi z b. okupacyi austryackiej — masa proletaryatu polskiego, jęczącego w niewoli proletaryatu Niemiec — dziś będącego u steru władzy — wynosi około 700.000 osób.

PRETENSYE ROBOTNIKÓW POLSKICH DO RZESZY NIEMIECKIEJ. „Kuryer Zagłębia" donosi: W zagłębiu Dąbrowskiem zgłosiło w miesiącu styczniu pretensye do rządu niemieckiego 2678 osób z 5670 pretensyami na ogólną sumę 950.735 marek, 8258 koron i 1800 rubli.

W Sosnowcu zgłosiło 1040 osób 2317 pretensyj na sumę 432.217 marek, w zawierciu 980 osób 2280 pretensyj na 380.287 marek, w Dąbrowie 658 osób 1073 pretensyj na 138.230 marek, 8,258 koron i 1800 rubli.

Oprócz tego Urząd pośrednictwa pracy i opieki w Sosnowcu zarejestrował 334 osoby z tytułu nieszczęśliwych wypadków, niewypłaconych rent, zapomóg pośmiertnych i t. d.

REPERTUAR
TEATRU MIEJSKIEGO IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

We środę, 19 bm.: „Hedda Gabler" H. Ibsena.
We czwartek, 20 bm.: „Artykuł 264" K. Zalewskiego.
W piątek, 21 bm.: „Czaple pióro" D. Niccodemi'ego.
W sobotę, 22 bm.: (Nowość) „Krąg interesów" Jacinta Benavento.
W niedzielę, 23 bm. popoł.: „Obowiązek" H. Lavedana; wieczór: „Krąg interesów" J. Benavento.

REPERTUAR
MIEJSKIEGO TEATRU POWSZECHNEGO.

We środę, 19 bm.: „Dzwony z Corneville".
We czwartek, 20 bm.: „Oj mężczyzni, mężczyźni".
W piątek, 21 bm.: „Dzwony z Corneville".

ZMARLI. Maryan Gunia, jednoroczny kapral 1 p. art. polnej wojsk polskich, przeżywszy lat 22, zmarł dnia 17 bm.

Ofenzywa niemiecka w całej pełni.

Poznań, 19 lutego. (PAT). Komunikat sztabu generalnego z 18 lutego:

Front północny: Na południe od Nakła, na północ od Łabiszyna **znaczna działalność artyleryi niemieckiej.** Silne ataki niemieckie na Broniewo i Antoniewo odparto zupełnie. Pod Miećkowem utarczki patroli. **Czarnków ostrzeliwała przez cały dzień ciężka artylerya niemiecka.** Kilka domów zburzono. Kościół katedralny uszkodzony. **Wśród ludności cywilnej znaczne straty.** Noc minęła spokojnie.

Front zachodni. W odcinku Sierakowskim **ożywiona działalność artyleryi niemieckiej. Gwałtowny atak niemiecki na Grajewo,** podjęty po przygotowaniu przez ogień ciężkiej artyleryi, nie udał się. **Nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty.** Pod Zbąszynem utarczki patroli i działalność artyleryi niemieckiej. **Na południe od Zbąszyna** toczyły się w dalszym ciągu **ciężkie walki.** Nową Wieś i Wielki Grójec **zaatakował nieprzyjaciel kilkoma batalionami gwardyi** i wyparł nasze załogi po zaciętej walce za Obrę. Dalsze postępy Niemców w stronę Chobienic udaremniły nasze rezerwy. **Straty po jednej i drugiej stronie bardzo ciężkie.** Atak Niemców na Kopanicę odparto, mimo, że **nieprzyjaciel znów strzelał pociskami gazowymi.** Noc minęła na ogół spokojnie.

Front południowy. Pod Lesznem **znaczna działalność artyleryi niemieckiej. Atak Niemców na Wyżkowo odparto.** Na wschód od Rawicza zwykła działalność artyleryi nieprzyjacielskiej. W czasie wczorajszych walk pod Zdunami zdobyto 1 kulomiot. Samolot niemiecki ostrzeliwał pociąg osobowy pomiędzy Ostrowem a Kaliszem. Jedna kobieta zabita.

Sądy doraźne w Wielkopolsce.

Poznań, 19 ltego. (PAT). Generał Dowbor-Muśnicki na mocy rozporządzenia Naczelnej Rady Ludowej zarządził sądy doraźne oprócz Poznania, także w Gnieźnie i Ostrowie.

Klęska bolszewików pod Maniewiczami

Warszawa, 19 lutego (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 18 bm.:

Litwa, Białoruś: Sytuacya bez zmiany.

Wołyń: Grupa gen. Rydz-Śmigłego: Skombinowany oddział pod dowództwem podpułkownika Sandeckiego stoczył zwycięską **bitwę z wojskami bolszewickiemi pod Maniewiczami.** Zajęto stacyę Maniewicze, gdzie wróg zaskoczony naszem nagłem uderzeniem, pozostawił wielką ilość dział i ogromne zapasy materyałów wojennych. **Zdobyczy jeszcze nie przeliczono.** W nasze ręce wpadły trzy pociągi polowe, w tem 1 pancerny. W walce odznaczył się batalion 32 ciechanowskiego pułku piechoty i szwadron 8 pułku ułanów. Patrole nasze zetknęły się z nieprzyjacielskimi przednimi strażami pod Grzybowicami i Kalusową, na południe od Włodzimierza Wołyńskiego.

FIASKO OFENZYWY UKRAIŃSKIEJ.

Galicya wschodnia: Grupa generała Romera: Drobne potyczki.

Grupa generała Rozwadowskiego: Wczoraj wieczorem wróg znów **próbował przełamać nasze pozycye. Wysiłki jego spełzły na niczem. Wszędzie zostały ataki ukraińskie z wielkiemi stratami odparte.**

Śląsk Cieszyński: Sytuacya bez zmiany.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego
Haller, pułk.

Niemiecki minister za porozumieniem z Polakami.

Weimar, 19 lutego (PAT). Niemiecki minister spraw zagranicznych Rockdorff-Rantzau wygłosił na zgromadzeniu narodowem mowę, w której wyłuszczył poglądy **na politykę wewnętrzną nowego rządu niemieckiego.** Program ten w chwili obecnej nie może oczywiście pominąć tak ważnej dla Niemiec **kwestyi polskiej,** to też hr. Rockdorff-Rantzau poświęcił jej pokaźną część mowy. Zaznaczył najpierw **gotowość swego rządu oddania państwu polskiemu tych dzielnic, w których przewagę mają Polacy.** Rozstrzygnięcie jednak tej kwestyi żąda od instytucyi bezpartyjnej. Wielkopolska propaganda nie chce czekać na uchwały konferencyi pokojowej i chwyciła się gwałtu przeciw Niemcom, ażeby mieć za sobą na konferencyi pokojowej najważniejszy atut posiadania w swojem ręku. Przynosząc z tego powodu wojnę na wschodzie, **Polacy nie widzą i nie chcą widzieć strasznego widma bolszewickiego imperyalizmu, jakie grozi obu stronom.** Fakt ten powinien otworzyć oczy każdemu politykowi, że pierwszą potrzebą Polaków byłego zaboru pruskiego **jest sprawa zaprowadzenia połączenia z Bałtykiem.** Polska nie może nawet powoływać się na rzekomą obronę, bo nowy rząd zniósł prawa wyjątkowe. W układzie rozejmowym **zobowiązaliśmy się pozwolić na przejazd misyi ententy do Królestwa Polskiego i misyę w jej czynności i podróży wspieraliśmy.** We własnym naszym wspólnym interesie **musimy się starać, aby atmosfera nienawiści, która obecnie zatruwa polsko-niemieckie stosunki, ustąpiła atmosferze czystej wzajemnego porozumienia się** jeszcze przed konferencyą pokojową. Małe są obecnie widoki, że będziemy mieli w Polakach przyjemnych sąsiadów, ale starania nasze muszą pójść w kierunku wzajemnej ochrony narodowych właściwości, by znaleźć jakieś modus vivendi. **Do tego należy przedewszystkiem dać Polsce kontakt z Bałtykiem.** W tym celu nie trzeba naszych granic naruszać, **albowiem problemat ten dałby się rozwiązać** układami co **do żeglugi na Wiśle.** Jeżeli Polacy zażądają w tym celu dla swojego samodzielnego państwa **gwarancyj międzynarodowych, to Niemcy, o ile to nie będzie przeciw nim skierowane, temu się nie sprzeciwią.**

Z komisyi konstytucyjnej.

Warszawa, 19 lutego. (PAT). Urzędowo. Pod przewodnictwem posła Seydy rozpoczęło się dzisiaj o godzinie 11 i pół przed południem zebranie **komisyi konstytucyjnej,** które, ze względu na to, że przedstawiciel rządu mógł być obecny dopiero wieczorem, odroczyła się do godziny 6 wieczorem. Przed odroczeniem poseł dr Marek poruszył kwestyę **rządowej komisyi konstytucyjnej,** poczem poruczono przewodniczącemu komisyi wyjaśnienie tej sprawy u prezydenta ministrów. Wieczorem o godzinie 6 wznowiono obrady w komisyi pod przewodnictwem posła Seydy przy udziale ministra spraw wewnętrznych, Wojciechowskiego, imieniem rządu. Poseł Seyda zdał sprawę z rozmowy z prezydentem ministrów i wyjaśnił, że **rządowa komisya konstytucyjna ma charakter wyłącznie ankietowy** i że jej działalność będzie jeszcze omówioną na radzie ministrów. Przyjęto następnie jako wynik dyskusyi zakomunikowany wczoraj **wniosek posła dra Kiernika w sprawie śląskiej,** jako dyrektywę dla referenta w tej sprawie, to jest posła Niedziałkowskiego, który w porozumieniu z rządem ma ustalić zastrzeżenie, podane we wniosku. Następnie zarządzono obrady poufne, które trwały do godziny 8 i pół wieczorem. Dalsze obrady odroczono do jutra, to jest środa godz. 6 wieczorem.

Pierwszy transport amunicyi do Polski

Warszawa, 19 lutego (PAT). Wczoraj przybył do Warszawy transport amunicyi i mundurów dla wojsk polskich z Wiednia, osobnym pociągiem, **który liczył 23 wagonów.** Pociąg ten prowadził komandor Rawlings, który miał eskortę, złożoną z kilku żołnierzy angielskich. W czasie drogi na jednej stacyi czeskiej rozgrzały się osie u trzech wagonów. Żołnierze czescy, pełniący służbę na tej stacyi, przeładowali wagony tak, że pociąg mógł szybko ruszyć w dalszą drogę.

Ambasada koalicyi w Polsce.

Londyn, 19 lutego (PAT). Z Waszyngtonu donoszą: Komisya senatu pracuje na żądanie Wilsona nad projektem dyplomatycznym, który ma na celu **zamianowanie ambasadorów dla republiki czesko-słowackiej i Polski.**

Nowy szef sztabu w Czechach.

Praga, 19 lutego. (PAT). Generał Pohle **objął z dniem 17 b. m. stanowisko szefa sztabu generalnego, zarazem został przedstawicielem marszałka Focha.**

Konwencya w sprawie przedłużenia zawieszenia broni.

Kraków, 19 lutego (PAT). Iskrowo donoszą z Paryża dnia 18 bm.:

Konwencya w sprawie przedłużenia zawieszenia broni została zredukowana w sposób następujący:

Podpisani pełnomocnicy: Admirał Wemyss(?) jako zastępca admirał Brovinga, generał Winterfeld, jako zastępca generał de Hammerstein i upełnomocniony minister de Haniel, zaopatrzeni w plenipotencye, na podstawie których ustanowiono układ rozejmowy z dnia 11 listopada 1918, uchwalili konwencyę dodatkową następującej treści:

1) Niemcom oświadcza się, iż **mają bezpośrednio zaniechać wszelkie operacye ofenzywne przeciw Polakom w obrębie Poznańskiego i we wszystkich innych okolicach.** W tym celu zabrania się, aby **wojska ich przekraczały linię,** która stanowi dawna granica Prus Wschodnich i Prus Zachodnich od strony Rosyi aż do Luisenfelde, następnie od tego punktu linia: na zachód od Luisenfelde, na zachód od Wielkiej Nowej Wsi, na południe od Brzozy, na północ od Szubina, na północ od Keyni, na południe od Szamocina, na południe od Chodzierza, na północ od Czarnkowa, na zachód od Biały, na zachód od Międzywodu, na zachód od Zbąszynia, na zachód od Wolsztyna, na północ od Leszna, na północ od Rawicza, na południe od Krotoszyna, na zachód od Odolanowa, na zachód od Ostrzeszewa, na północ od Jaruchowa, aż do granicy śląskiej.

2) **Zawieszenie broni z dnia 11 listopada 1918** przedłużone umową z dnia 18 grudnia 1918 i dnia 16 stycznia aż do 17 lutego 1919, **przedłuża się** ponownie na czas krótki, aż do daty wygaśnięcia, **w której mocarstwa sprzymierzone** zastrzegają sobie prawo wypowiedzenia go na trzy dni.

3) Wykonanie postanowień umowy z dnia 11 listopada i umów dodatkowych z dnia 13 grudnia i 16 stycznia 1919, nie urzeczywistnionych w zupełności, odbywać się będzie w czasie przedłużenia rozejmu według instrukcyi naczelnego dowództwa sojuszników.

Trewir, dnia 16 lutego 1919.

Foch, Brovning, Vanselow, bar. Hammerstein, v. Haniel.

Niemiecki plan zniszczenia Francyi.

Kraków, 19 lutego (PAT). Iskrowo donoszą z Lyonu dnia 18 bm.:

Na konferencyi pokojowej przedstawiono obraz zniszczenia, jakie Niemcy uprawiali metodycznie. Niemcy starali się w krótkim czasie zrujnować całkowicie Francyę przez stłumienie pracy narodowej. »Temps« umieszcza następujące na ten temat uwagi:

Ta wojna przeciw naszemu handlowi, naszemu przemysłowi, wszystkim naszym produktom ziemnym i podziemnym, naszej pracy w fabrykach, naszym bankom i naszej kulturze, **była przemyślana i przygotowana w najmniejszych szczegółach przez ekonomistów z tamtej strony Renu.** Delegaci narodów cywilizowanych uczestniczący w konferencyi pokojowej, są teraz dobrze poinformowani o niemieckich instrukcyach poufnych. **Wielki sztab generalny przepisywał bardzo szczegółowo gruntowny i zupełny sabotage naszych fabryk i naszych warsztatów** na podstawie obliczeń jednego ze swych uczonych, a to w stosunku tak dokładnym do dochodów, jak tylko jest możliwe (Tak samo jak w Polsce! — Przyp. red.) Co się np. tyczy metalurgii, czy nie widzimy, że wywóz materyału, psucie maszyn i narzędzi, rujnowanie hut szklanych i inne manipulacye miały przynajmniej na **przeciąg 16 miesięcy po podpisaniu pokoju uniemożliwić** wszelką naszą produkcyę. Przemysł nasz wobec uniemożliwienia zrujnowanych naszych fabryk, miał do wyboru albo pozamykać fabryki, albo **zwrócić się do przemysłowców niemieckich o naprawę maszyn** i o dostarczenie narzędzi. **Niemcy miały zaraz po wojnie w pełni uruchomić produkcyę i swój przemysł,** gdy tymczasem Francya zniszczona, wyludniona i zubożała miała wegetować w paraliżu niemocy.

48 godzinny tydzień pracy.

Kraków, 19 lutego (PAT). Iskrowo donoszą z Paryża:

Wbrew zapewnieniom niektórych dzienników we Francyi będzie **obowiązywał 48 godzinny tydzień pracy,** a to od pierwszego marca dla przemysłu mechanicznego, zaś od pierwszego czerwca dla przemysłu hutniczego. Między delegatami przemysłu tkackiego a delegatami związku pracy poczęły się już narady. Jak podaje, tkacze życzą sobie, aby 48 godzinny tydzień pracy był wynikiem porozumienia międzynarodowego.

Skład rady niemiecko-austryackiej.

Wiedeń, 19 lutego (PAT). Wynik wyborów do rady narodowej niemiecko-austryackiej jest następujący: **74 socyalistów demokratów,** 59 chrześcijańskich demokratów, 21 niemieckich liberałów, 1 żyd nacyonalista, 1 Czech. Liczba wybranych członków rady narodowej ma być uzupełnioną przez mianowanie reprezentantów okupowanych obszarów przez nieprzyjaciela, a więc czesko-niemieckich, niemiecko-morawskich i południowego Tyrolu.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

†

Jan Pareński

porucznik wojsk polskich
urodzony w Krakowie dnia 26 grudnia 1889 roku, zginął bohaterską śmiercią na froncie wschodnim 16 lutego 1919 r.

Wyprowadzenie zwłok na miejsce wiecznego spoczynku z kaplicy szpitala ...łogowego przy ulicy Wrocławskiej w Krakowie odbędzie się dnia 19 lutego b. r. o godz. 3 po południu.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE
odbędzie się we czwartek, dnia 20 b. m., o godzinie 10 rano w kościele OO. Kapucynów w Krakowie.

Zakład pogrzebowy »Concordia« Jana WOLNEGO.

†

Dr Kazimierz Dąbrowski

Radca sądu krajowego
przeżywszy lat 56, zmarł nagle dnia 17-go lutego 1919 roku.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarz na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi we czwartek, dnia 20 b. m., o godzinie 4 po południu.

Na ten smutny obrzęd stroskana żona z dziećmi i matka zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego, Znajomych i pobożną Publiczność.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE
odprawionem zostanie w piątek, dnia 20 b. m., godzinie 8 rano w kościele O. O. Kapucynów.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

Zakład pogrzebowy »Concordia« Jana WOLNEGO.

PODZIĘKOWANIE.

Wielmożnemu Panu **Drowi Stanisławowi Kwiatkowskiemu** w Krakowie za troskliwe i zupełnie bezinteresowne wyleczenie mnie z ciężkiej rany składam tą drogą serdeczne podziękowanie. ANNA DROŻDZIKOWSKA.

PODZIĘKOWANIE.

Duchowieństwu, Dowództwu wojsk, Lekarzom i Siostrom szpitala w Gródku Jagiellońskim, Towarzyszom broni, Kolegom szkolnym i Przyjaciołom naszego syna, STANISŁAWA, oraz wszystkim, którzy wzięli udział w naszym bolu, składamy serdeczne »Bóg zapłać!«
ŁOSIOWIE.

Dr Zofia Kaufmanówna
Inż. Adolf Siódmak
zaślubieni.
Kraków, w lutym 1919 roku.

Polska Polska

Pożyczka państwowa.

Ministerstwo skarbu

Urząd pożyczek państwowych i skarbu narodowego

Marszałkowska l. 154

ogłasza niniejszem, że zapisy na Polską pożyczkę państwową 1918 r. przyjmują:

Kasy Urzędu, Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa, Towarzystwo Kredytowe Ziemskie, Towarzystwa Kredytowe Miejskie, oraz wszystkie Banki akcyjne i Domy bankowe w swych instytucyach centralnych i oddziałach; Towarzystwa Wzajemnego Kredytu, Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowe i inne instytucye drobnego kredytu, a także Kasy powiatowe i poczty.

Pożyczka 1918 r. — w wykonaniu dekretu oraz uchwały Rady ministrów z dnia 3 listopada 1918 r. została wypuszczona na warunkach następujących:

1) Krótkoterminowe zobowiązania skarbowe (asygnaty Polskiej pożyczki państwowej 1918 r.) zabezpieczają się całym majątkiem Państwa polskiego i wszystkiemi jego dochodami.

2) Asygnaty są wypuszczane w odcinkach po 100, 500, 1000, 5000, 10.000 marek polskich, koron w walucie austryackiej oraz rubli.

3) Asygnaty oprocentowane są w stosunku 5% rocznie, przyczem procent jest wypłacany nabywcom za rok z góry przez potrącenie go z ceny sprzedażnej, z odpowiednim dyskontem w zależności od daty nabycia.

1191 1 8

4) W dniu 1 listopada 1919 r. Skarb polski wycofa asygnaty w drodze wykupu w walucie, w której asygnaty wydane zostały lub w razie przejścia Państwa polskiego na nową walutę — w nowej walucie polskiej według kursu, który obowiązywać będzie dla konwersyi wszelkich zobowiązań płatniczych.

Z Drukarni [illegible] w Krakowie, ul. [illegible]

Rządca drukarni L. H. Górski